

**Sygnatura akt VI Ka 391/19**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **4 czerwca 2019 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Magdaleny Lewandowskiej-Smerd Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 4 czerwca 2019 r.

sprawy **M. C. syna J. i M.,**

**ur. (...) w T.**

oskarżonego z art. 177§1 kk w zw. z art. 178 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 12 lutego 2019 r. sygnatura akt II K 204/17

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk i art. 440 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 391/19

## UZASADNIENIE

### **wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 4 czerwca 2019 r. w całości**

M. C. został oskarżony o to, że w dniu 9 października 2016r. o godz. 02.15 w T., na ulicy (...), kierując samochodem marki A. R. o numerach rejestracyjnych (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym i spowodował nieumyślnie wypadek drogowy przez to, że nie zachował ostrożności i potrącił stojącego na jezdni K. K., po czym zbiegł z miejsca zdarzenia, a pieszy w wyniku zdarzenia doznał obrażeń ciała w postaci kompresyjnego złamania trzonu kręgu Th 12 i złamania żebra XII po stronie prawej, co spowodowało naruszenie jego prawidłowych czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni, tj. o czyn z art. 177 § 1 kk w zw. z art. 178 kk.

Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 12 lutego 2019 r. sygn. akt II K 204/17 na mocy art. 66 § 1 i 2 kk i art. 67 § 1 kk warunkowo umorzył postępowanie karne na okres 1 roku próby przeciwko M. C. o to, że w dniu 9 października 2016 r. o godz. 02.15 w T. na ulicy (...), kierując samochodem marki A. R. o numerach rejestracyjnych (...), nieumyślnie spowodował wypadek drogowy, umyślnie naruszając zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że na łuku drogi w lewo poruszał się lewą stroną jezdni, na skutek czego nie miał możliwości wykonania skutecznego manewru hamowania i potrącił niewłaściwie poruszającego się pieszego K. K., który wtargnął na jezdnię z lewej strony bezpośrednio przed nadjeżdżający samochód i który w wyniku zdarzenia doznał obrażeń ciała w postaci kompresyjnego złamania trzonu kręgu Th 12 i złamania żebra XII po stronie prawej, co spowodowało naruszenie

prawidłowych czynności narządów jego ciała na okres powyżej siedmiu dni, tj. o czyn z art. 177 § 1 kk. Dalej na mocy art. 67 § 3 kk orzekł wobec oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia pokrzywdzonemu K. K. za doznaną krzywdę poprzez uiszczenie na jego rzecz kwoty 2000 zł. Rozstrzygając natomiast o kosztach procesu, na mocy art. 627 kpk w zw. z art. 629 kpk i art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe obejmujące opłatę w kwocie 60 zł oraz wydatki w kwocie 2000 zł, a na mocy art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżonego od pozostałych wydatków poniesionych przez Skarb Państwa, zaś na mocy art. 627 kpk w zw. z art. 629 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. K. poniesione przez niego wydatki na ustanowienie pełnomocnika z wyboru w kwocie 1680 zł.

Apelację od tego wyroku wnieśli oskarżony i pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Oskarżony zaskarżając orzeczenie w całości i zarzucając mający wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę polegający na zupełnie dowolnym przyjęciu przez Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach, że przyczynił się do wypadku, podczas gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że tak nie było, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Pełnomocnik z kolei zaskarżając wyrok na niekorzyść oskarżonego w związku odmową przypisania oskarżonemu zbiegnięcia z miejsca zdarzenia zarzucił:

- obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, mianowicie art. 7 kpk i art. 410 kpk polegającą na oparciu treści wyroku na selektywnie wybranym materiale dowodowym ograniczającym się do wyjaśnień oskarżonego oraz na rozbieżnych opiniach biegłych niedysponujących wystarczającym materiałem dowodowym, nierzetelnej ocenie lub odmówieniu waloru wiarygodności, bez należytego i przekonującego uzasadnienia szeregu innym dowodom wskazującym na popełnienie przez oskarżonego zarzucanego mu przestępstwa, w szczególności wyjaśnień pokrzywdzonego K. K., świadków A. K. oraz M. B., a nadto dowolną, sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania i nie opartą na wiedzy i doświadczeniu życiowym ocenę przedstawionych wyżej dowodów,
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść przez niezasadne przyjęcie, że okoliczności niniejszej sprawy nie uzasadniają przyjęcia, że oskarżony nie wypełnił znamion czynu z art. 178 kk, podczas gdy właściwa, zgodna z przepisem art. 7 kpk interpretacja materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania, w szczególności w postaci wyjaśnień pokrzywdzonego K. K., zeznań świadków A. K., M. B., A. P. oraz T. D., winna prowadzić do wniosków zgoła odmiennych, jednoznacznie wskazując, iż M. C. dopuścił się zarzucanego mu czynu, a tym samym zbiegł z miejsca wypadku nie udzielając pomocy pokrzywdzonemu K. K..

W oparciu o te zarzuty domagał się zaś zmiany zaskarżonego wyroku poprzez zakwalifikowanie zachowania przypisanego oskarżonemu z art. 178 kk i wymierzenie mu kary 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 2 letni okres próby, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.**

Z wywiedzionych środków odwoławczych na uwzględnienie zasługiwała jedynie apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego. Zasadnymi okazały się podniesione w niej zarzuty. W konsekwencji rzeczywiście nie sposób było zaakceptować rozstrzygnięcia warunkowo umarzającego postępowanie karne wobec oskarżonego. W takiej sytuacji jednak jedynym możliwym postąpieniem Sądu odwoławczego było uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach jako rzeczowo i miejscowo właściwemu. Skarżący pełnomocnik postulując w pierwszej kolejności stosowną korektę zaskarżonego wyroku nie uwzględnił, że wedle zakazu ne peius z art. 454 § 1 kpk sąd odwoławczy nie może skazać oskarżonego, wobec

którego w pierwszej instancji warunkowo umorzono postępowanie. Wręcz dziwić musiała z tym związana wadliwość w skonstruowaniu środka odwoławczego, która wykwalifikowanemu prawnikowi nie powinna się przytrafić.

Ustosunkowując się jednak w pierwszej kolejności do apelacji oskarżonego, bowiem jej uwzględnienie bezprzedmiotowym czyniłoby rozpoznanie uchybień podniesionych w drugim z wywiedzionych środków odwoławczych, podkreślenia wymaga, iż sformułowany przez M. C. zarzut błędu w ustaleniach faktycznych był kompletnie chybionym.

W żadnym razie z materiału dowodowego stanowiącego dla Sądu I instancji miarodajną podstawę ustaleń faktycznych nie wynika, że pokrzywdzony wtargnął na jezdnię bezpośrednio pod nadjeżdżający samochód kierowany przez oskarżonego. W opinii biegłego M. zostało jedynie wskazanym, że w chwili, kiedy pokrzywdzony jako pieszy rozpoczął wbieganie na jezdnię, samochód prowadzony przez oskarżonego znajdował się w odległości około 9 metrów od niego, a droga hamowania z ustalonej prędkości auta około 41 km/h, niebudzącej przy tym wątpliwości co do jej bezpiecznego charakteru w danych warunkach, wynosiła około 23,8 metrów. Miało to jednak jedynie obiektywnie uniemożliwiać kierującemu wyhamowanie przed tego rodzaju przeszkodą. Jednocześnie nie zostało wcale stwierdzonym, że do potrącenia pieszego doszło na prawym pasie jezdni, choć pieszy wkroczył na jezdnię z lewej strony patrząc z kierunku, z którego nadjeżdżał pojazd prowadzony przez oskarżonego. Niewątpliwie zaś kierującego nim oskarżonego obowiązywała zasada ruchu prawostronnego, a więc poruszania się możliwie najbliżej prawej krawędzi jezdni. Wręcz zostało wykazanim na podstawie analizy czasowo-przestrzennej opracowanej przez biegłego M. z wykorzystaniem danych pozyskanych z zabezpieczonego zapisu z monitoringu obrazujących tempo przemieszczania się pokrzywdzonego po opuszczeniu klatki schodowej oraz odjeżdżającego w tym samym czasie z parkingu pojazdu oskarżonego i skonfrontowania tych danych z lokalizacją charakterystycznych uszkodzeń pokrywy komory silnika i przedniego zderzaka w tym aucie, że do potrącenia pieszego musiało dojść na pasie lewym, po którym samochód prowadzony przez M. C. w ogóle nie powinien się poruszać. Dla biegłego, a w ślad za nim dla Sądu Rejonowego, zasadnie był to argument, że w chwili potrącenia samochód A. R. poruszał się nieprawidłowo przy lewej krawędzi jezdni i pozostawało to w adekwatnym związku przyczynowym z owym zdarzeniem drogowym, skoro kontynuując jazdę prawem pasem bezsprzecznie uniknąłby potrącenia pieszego, gdyby ten dalej chciał przechodzić przez jezdnię.

Z oczywistych względów nie można się zaś było opierać na opinii biegłego M., który nie dostrzegł w zapisie z monitoringu, choć rzeczywiście mało czytelnym, widocznych istotnych informacji pozwalających po ich przetworzeniu z wykorzystaniem wiedzy specjalnej zorientować się w lokalizacji pieszego na jezdni w chwili potrącenia oraz jego pozycji w stosunku do nadjeżdżającego pojazdu. Tym samym pokusił się jedynie o analizę rozbieżnych wersji wynikających z dowodów ze źródeł osobowych, jednej zaprezentowanej przez pokrzywdzonego i wspartej relacją jego żony oraz siostry, drugiej naprowadzonej w wyjaśnieniach oskarżonego, w których próżno jednak szukać potwierdzenia dla faktu, iż zgodnie z zasadą ruchu prawostronnego kierowany przez niego pojazd poruszał się możliwie najbliżej prawej krawędzi jezdni, wręcz było przyznawanym, że tor ruchu pojazdu wiódł środkiem jezdni.

Jednocześnie zeznania pokrzywdzonego wcale nie dawały podstawy do wnioskowania, iż jego zamierzeniem było przeciąć tor ruchu pojazdu prowadzonego przez oskarżonego. Jakkolwiek wolą jego było ten pojazd zatrzymać, nie mniej wszystko na to wskazuje, że zamierzał to uczynić jedynie wkraczając na jezdnię, tak by stać się dobrze widocznym dla oskarżonego (charakterystyczne jednoczesne machanie rękoma), z którym chciał wyjaśnić kwestię wcześniejszej sprzeczki będącej przyczyną niespodziewanego opuszczenia przez niego mieszkania, w którym spędzał czas w towarzystwie pokrzywdzonego, jego żony oraz swojej ówczesnej partnerki, jednocześnie siostry K. K.. Pokrzywdzony nie dawał po sobie poznać, iż nie miał kontroli nad swoim chodem, co zdawał się potwierdzać zapis z monitoringu, przedstawiający wystarczająco wyraźnie osobnika opuszczającego klatkę schodową, poruszającego się pewnym krokiem. Nawet jeśli miała być od niego wyczuwalną woń alkoholu, nikt z wspominających o tym interweniujących policjantów, czy członków zespołu ratownictwa medycznego nie twierdził, że był z nim utrudniony kontakt, miał niezborne ruchy, czy bełkotliwą mowę. Nic takiego nie wynikało również z dokumentacji wytworzonej przez zespół ratownictwa medycznego obrazującej pomoc udzieloną pokrzywdzonemu. Logika i doświadczenie życiowe podpowiadały więc, iż świadomie nie ryzykowałby własnego zdrowia i życia dla zatrzymania pojazdu. Było natomiast również podnoszonym, że oskarżony w bezpośrednim kontakcie z pokrzywdzonym miał się później tłumaczyć, że go

nie zauważył, gdyż ustawiał radio. Pokrzywdzony nie miał natomiast wątpliwości, podobnie obserwujące zdarzenie z okna mieszkania jego żona i siostra, iż nie znalazł się na prawym pasie ruchu, po którym prawidłowo powinien poruszać się pojazd kierowany przez oskarżonego. Jak już zaś wyżej podkreślono, rzeczowa analiza zdarzenia, nie ograniczająca się wyłącznie od oceny wersji wynikających ze źródeł osobowych, dowodziła, iż do potrącenia pieszego musiało dojść na lewym pasie ruchu.

Już tylko z podanych względów nie mogło być mowy o uniewinnieniu oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

W pełni natomiast należało się zgodzić ze skarżącym pełnomocnikiem, iż na skutek dowolnej oceny dowodów Sąd Rejonowy nieprawidłowo ustalił, że oskarżony nie zbiegł z miejsca zdarzenia, która to okoliczność w realiach rozpatrywanego przypadku sprzeciwiałaby się warunkowemu umorzeniu postępowania karnego. Rzeczywiście wybiórczo Sąd I instancji potraktował okoliczności ujawnione w toku rozprawy, bagatelizując, względnie pomijając te o niekorzystnej dla oskarżonego wymowie, skutkiem czego niezasadnie mu uwierzył, że odjechał on z miejsca zdarzenia po tym, jak zorientował się, że pokrzywdzonemu nic się nie stało i uczynił to z jedynie z obawy przed agresywnym zachowaniem tego mężczyzny, który po potrąceniu skopać miał jeszcze jego samochód.

Nie zauważył Sąd Rejonowy, że oskarżony podczas pierwszego przesłuchania twierdził, iż po potrąceniu pieszego, przejechał trochę dalej, następnie zawrócił i podjechał do stojącego wraz żoną pokrzywdzonego, ten wtedy kopnął pojazd dwa razy w jego przednie drzwi z prawej strony, po tym dopiero zaś odjechał. Zapis z monitoringu zdaniem Sądu Okręgowego temu ewidentnie przeczy. Przedstawia, że osoba, którą niewątpliwie musiała być żona pokrzywdzonego, opuściła klatkę schodową już po tym, jak pojazd kierowany przez oskarżonego najpierw jedynie zwolnił na łuku drogi, w żadnym razie jednak nie zawracał, a następnie odjechał znikając przy tym z pola obiektywu kamery. Znamionym jest też, że w kolejnych wyjaśnieniach, dwa dni później, oskarżony konfrontowany z pokrzywdzonym, już nie pamięta, czy ktoś był świadkiem tej sytuacji.

Podczas pierwszego przesłuchania, a przypomnieć trzeba, iż było to przeszło trzy miesiące po wypadku, oskarżony nie wspominał też w ogóle o uszkodzeniu swojego pojazdu od kopniaków wyprowadzonych przez potrąconego pokrzywdzonego. Okoliczności tej nie ujawnił również będąc jeszcze na etapie dochodzenia konfrontowanym z pokrzywdzonym, nawet w obliczu zaprzeczenia przez tegoż mężczyznę spowodowaniu takowych uszkodzeń w podawanych przez oskarżonego okolicznościach. Uczynił to dopiero przy zaznajomieniu z materiałami postępowania przygotowawczego obrońca oskarżonego (k. 82), co w okolicznościach niniejszej sprawy ma dość znamienny wydźwięk i w zgodzie z zasadami logiki oraz wskazaniem doświadczenia życiowego naprowadza intencjonalność tego rodzaju zachowania, której w najmniejszym stopniu nie mogła eliminować towarzysząca temu zbagatelizowana przez śledczych inicjatywa dowodowa. Dodać trzeba, że wedle biegłego M., dopiero na etapie sądowym udokumentowane uszkodzenie pojazdu oskarżonego, rzekomo mające być spowodowanym przez pokrzywdzonego, wcale nie uchodziło za takie, które musiało powstać w okolicznościach deklarowanych przez M. C.. Biegły wskazał, że widoczne lekkie zdeformowanie poszycia drzwi można było zrobić nawet ręką (k. 277).

Trafnie też zauważył skarżący pełnomocnik, że trudno sobie wyobrazić, aby pokrzywdzony pozbawiony obuwi na skutek potrącenia, o której to okoliczności zeznali A. P., jak też A. K., zdecydował się kopać w samochód oskarżonego. Takiemu zachowaniu sprzeciwiałby się również doznany przez niego w wyniku potrącenia uraz kręgosłupa. Nie sposób sobie też wyobrazić, aby pokrzywdzony z owym urazem, nawet jeśli początkowo nie odczuwałby specjalnie z nim związanej dolegliwości bólowej, choćby pod wpływem emocji, pokusiłby się pobiec spory odcinek drogi za pojazdem oskarżonego, co więcej zdołał go dogonić, a niewątpliwie musiałby to uczynić, aby spowodować przywołane uszkodzenia poszycia drzwi, jeśli uwzględni się zachowanie kierującego po potrąceniu widoczne na zapisie z monitoringu. Ewidentnie ogranicza się do chwilowego zwolnienia na łuku drogi. Nie mniej takiego postąpienia K. K. nie potwierdzały również zeznania A. P.. Wiadomo, że krótko po potrąceniu wyszedł z bloku i widział pokrzywdzonego leżącego, zwijającego się, będącego w szoku, próbującego wstać, lecz nie będącego w stanie.

Zatem zeznania pokrzywdzonego, jego żony i siostry odnośnie reakcji tego pierwszego na potrącenie, ewidentnie nie przystające do wersji oskarżonego, nie były odosobnionymi, co więcej znajdowały wsparcie w obiektywnym dowodzie, jakim jest zapis z monitoringu. Również logika, wiedza i doświadczenie życiowe przemawiały za prawdziwością z tym związanych twierdzeń pokrzywdzonego i osób mu bliskich. Stąd nawet stanowcze zaprzeczanie tychże osób przekonująco wykazanemu faktowi uprzedniego spożywania alkoholu przez K. K. nie mogło deprecjonować ich wartości dowodowej w aż takim zakresie, w jakim waloru wiarygodności nie był skory im przydać Sąd Rejonowy. Zdawał się też okoliczności tej przydawać zbyt dużą wagę, nie dostrzegając, iż deklarowana przez pokrzywdzonego abstynencja podczas spotkania towarzyskiego z oskarżonym, potwierdzana przez A. K. i M. B., mogła być wynikiem tak naprawdę pewnej troski o oskarżonego, a przynajmniej niechęci, by na jego osobę skierowane zostało również podejrzenie kierowania samochodem pod wpływem alkoholu. Przecież odjechał z miejsca zdarzenia, a tego powodem nie mogła być obawa przed agresywnym pokrzywdzonym i przekonanie, że nic poważnego mu się nie stało. Pokrzywdzony po przyjeździe policji i pogotowia ratunkowego nie był natomiast chętnym opowiadać o okolicznościach potrącenia. Czas pokazał, iż wcale nie musiał mieć po temu powodu w przyczynach tego zdarzenia, a przynajmniej wyłącznie. Krytycznej nocy po potrąceniu nie mógł się natomiast orientować, że związek jego siostry z oskarżonym będzie należał do przeszłości. Od siebie też nic nie mówił o spożywaniu alkoholu, podobnie żona i siostra. Dopiero indagowani odnieśli się do tej kwestii. Krytycznego wieczora natomiast mężczyźni mieli wspólnie oglądać mecz piłkarski w telewizji. Wyjście oskarżonego było zaś ewidentnie przedwczesne, zatem nieplanowane. Pora, o której to nastąpiło, sugerowała z kolei, iż przyjazd samochodem przez oskarżonego do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego nie musiał oznaczać powrotu tego samego dnia, lecz dopiero np. po wytrzeźwieniu.

Reasumując, w przekonaniu instancji odwoławczej prawidłowa ocena dowodów, odpowiadająca standardowi wyznaczonemu przez art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk i art. 4 kpk, powinna była doprowadzić Sąd Rejonowy do ustalenia, że oskarżony odjeżdżając z miejsca potrącenia pieszego uczynił to z przyczyn, które wedle orzecznictwa przywołanego przez ten sąd nakazywały tego rodzaju zachowanie ocenić jako zbiegnięcie z miejsca zdarzenia w rozumieniu art. 178 § 1 kk.

Tym samym czyn, którego popełnienie przez oskarżonego stwierdził Sąd Rejonowy jako przesłankę zastosowania względem jego osoby dobrodziejstwa instytucji warunkowego umorzenia postępowania musiałby przybrać zdecydowanie bardziej obciążającą M. C. postać (opis) i kwalifikację, uwzględniającą wyżej wskazaną okoliczność. W tym stanie rzeczy nie widział Sąd Okręgowy warunków, by premiować oskarżonego warunkowym umorzeniem postępowania. Ktoś, kto oddala się z miejsca zdarzenia z zamiarem uniknięcia odpowiedzialności, a przynajmniej jej zminimalizowania, nie zasługuje na jej dobrodziejstwo. Swoją postawą bowiem dowiódł, że nie może dawać gwarancji przestrzegania w przyszłości porządku prawnego, a i względ na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa nie pozwala uznać reakcji karno-prawnej polegającej na rezygnacji ze skazania sprawcy winnego popełnienia przestępstwa za wzbudzającą przekonanie o dokonaniu sprawiedliwego osądu. Zachodziły zatem warunki do skazania oskarżonego.

Ponieważ Sąd odwoławczy nie może skazać oskarżonego, co do którego Sąd I instancji warunkowo umorzył postępowanie, już tylko z tego względu zgodnie z art. 437 § 2 zd. 2 kpk w zw. z art. 454 § 2 kpk koniecznym stało się uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. To z kolei otwierało możliwość zastosowania art. 440 kpk, zgodnie z którym jeżeli utrzymanie orzeczenia w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe, podlega ono niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów zmianie na korzyść oskarżonego albo w sytuacji określonej w art. 437 § 2 zd. 2 kpk uchyleniu. W orzecznictwie wskazuje się bowiem, że w aktualnym stanie prawnym, w przypadku wywiedzenia apelacji na niekorzyść oskarżonego, uchylenie wyroku w takim kierunku z powodu jego rażącej niesprawiedliwości wynikłej z uchybień wymienionych w art. 438 kpk, a stwierdzonych poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów, nie jest możliwe w innych wypadkach, niż w sytuacjach określonych w art. 439 § 1 kpk, art. 454 § 1 i 3 kpk lub jeżeli jest konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu w całości (zob. wyrok SN z dnia 6 kwietnia 2017 r., V KK 372/16, OSNKW 2017/9/51).

Tymczasem zdaniem Sądu odwoławczego, poza granicami zaskarżenia i zarzutów podniesionych w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego należało dostrzec mankamenty postępowania dowodowego przed Sądem I instancji, które ustalen tego sądu co do przyczyn potrącenia pokrzywdzonego przez auto kierowane przez oskarżonego nie pozwalają uznać za wszechstronnie i wnikliwie wyjaśnionych. Z obrazą art. 366 § 1 kpk oraz art. 201 kpk mających wpływ na treść zaskarżonego wyroku zdecydowanie przedwcześnie zostało zatem stwierdzonym, że bezpośrednią przyczyną zaistnienia przedmiotowego wypadku było wtargnięcie na jezdnię pokrzywdzonego przed nadjeżdżający pojazd. Dla Sądu Okręgowego wręcz otwartą pozostaje możliwość celowego potrącenia pieszego przez oskarżonego. Wówczas zdarzenie należałoby kwalifikować jako występki z art. 157 § 1 kk.

Zwrócić trzeba uwagę, iż biegły M., na którego opinii oparł się Sąd Rejonowy, nie odniósł się w ogóle do kwestii, czy i w którym momencie pojazd kierowany przez oskarżonego zmienił pas ruchu z prawego na lewy. Nie wynika więc z niej nawet, czy zaraz po wkroczeniu na jezdnię pieszego znajdowałby się on już na torze kolizyjnym z tym pojazdem. Co prawda biegły zauważył, iż nieco wcześniej, nim miało dojść do potrącenia pieszego, w pojeździe oskarżonego zapaliło się tylne światło stop, co sugerowałoby, że dostrzegł pieszego i zaczął nawet hamować, tym samym należycie obserwował przedpole jazdy, nie mniej w okolicznościach niniejszej sprawy, jest to jedna z możliwych wersji. Z dowodów ze źródeł osobowych obciążających oskarżonego równie dobrze można byłoby wywieść, że ten najpierw jadąc prawym pasem na widok wchodzącego pokrzywdzonego na jezdnię zmienił go na lewy, co z kolei silnie sugerowałoby celowe potrącenie tego uczestnika ruchu. Wcześniejsze nieznaczne wyhamowanie w tych okolicznościach mogłoby natomiast co najwyżej zaświadczać, iż zamierzeniem oskarżonego nie było spowodowanie u pokrzywdzonemu dotkliwych obrażeń ciała, czy nawet dalej idącego skutku. Pamiętać przecież trzeba o okolicznościach poprzedzających potrącenie, a więc o sytuacji konfliktowej zaistniałej pomiędzy mężczyznami, z powodu której oskarżony około 2 w nocy zdecydował się nagle bez uprzedzenia opuścić miejsce spotkania towarzyskiego, pokrzywdzony zaś usilnie chciał tę sytuację z nim wyjaśnić. W tych warunkach to oskarżony raczej miałby motyw, by chcieć potrącić pieszego, niż pokrzywdzony, nawet będący pod wpływem alkoholu, byłby zdolnym zaryzykować własne zdrowie i życie wkraczając pod nadjeżdżający pojazd. Jednocześnie nie sposób sobie wyobrazić, aby oskarżony po wyjechaniu z parkingu zajął konkretnie lewy pas przeznaczony dla pojazdów jadących z naprzeciwka. Prędkość, z jaką się wówczas poruszał, nie skłaniała również do tego, aby mógł chcieć pokonać łuk jezdni zjeżdżając w tym celu nieco wcześniej na przeciwległy pas ruchu. Zmiana ustawień radia w tych okolicznościach też nie powinna przez nieuwagę spowodować przypadkowej zmiany pasa ruchu. Co oczywiste, w realiach niniejszej sprawy, nie było rolą biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych oceniać wiarygodność dowodów ze źródeł osobowych, a miał się postarać bazując na zachowanych śladach, choć rzeczywiście dość ubogich, możliwie najadekwatniej odtworzyć przebieg inkryminowanego zdarzenia. Zasadniczo temu sprostął, choć pozostało niewyjaśnionym przez niego właśnie, czy i kiedy oskarżony przed potrąceniem zmienił pas ruchu z prawego na lewy. Zapis z kamery monitoringu, jeśli uważnie prześledzić na nim zachowanie kierującego, nie pozwala natomiast zdaniem Sądu Okręgowego na ten moment wykluczyć, iż pojazd prowadzony przez oskarżonego jeszcze przed łukiem drogi i potrąceniem pieszego, mniej więcej w momencie, w którym zapala się w nim tylne światło stop, wykonuje manewr odpowiadający zmianie pasa ruchu. Do tego zagadnienia biegły z zakresu ruchu drogowego powinien się zaś spróbować niewątpliwie odnieść. Dotychczasowe stanowisko biegłego M., który jednak sporo informacji wychwycił z mało wyraźnego zapisu z monitoringu, nie pozwala zaś jednoznacznie stwierdzić, iż nie jest to możliwym, tym bardziej, że generalnie dało się zauważyć, iż zagadnie toru ruchu, po którym przed potrąceniem pieszego poruszało się auto kierowane przez oskarżonego zostało w warstwie werbalnej pisemnej opinii zmarginalizowane i w zasadzie sprowadzone do dwóch alternatywnych wersji (pas lewy lub prawy na całym odcinku drogi poprzedzającym miejsce potrącenia), choć rysunki obrazujące przeprowadzone symulacje zdawały się sugerować, że mieliśmy do czynienia z przypadkiem zmiany pasa ruchu przez auto prowadzone przez M. C. bezpośrednio poprzedzającym przedmiotowe zdarzenie drogowe (k. 315, 317).

Stąd w dalszym postępowaniu Sąd Rejonowy będzie obowiązany powtórzyć postępowanie dowodowe w całości, uzupełniając przy tym opinię biegłego M. we wskazanym powyżej zakresie. Nie mniej będzie mógł poprzestać na ujawnieniu w trybie art. 442 § 2 kpk zeznań przesłuchanych policjantów, członków zespołu ratownictwa medycznego oraz T. D., a także pisemnej i ustnej opinii biegłego M.. Niewątpliwie dowody te nie miały wpływu na uchylenie wyroku.

Zgromadzony materiał dowodowy podda następnie Sąd Rejonowy wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz swobodnej ocenie zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, po czym wyciągnie prawidłowe wnioski końcowe. Pamiętał będzie przy tym, że uchylenie przez sąd odwoławczy zaskarżonego wyroku w oparciu o przepis art. 440 kpk na tyle umożliwia w ponownym postępowaniu „szersze” orzekanie na niekorzyść, a więc poza ten obszar, który był wyznaczony granicami zaskarżenia i podniesionymi zarzutami w apelacji na niekorzyść, na ile zostało to wyraźnie określone w uzasadnieniu wyroku sądu odwoławczego (zob. wyrok SN z dnia 20 kwietnia 2017 r., V KK 18/17, LEX nr 2278334).

Nie przesądzając więc kształtu ostatecznego rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.